Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Kraków: Stradom 13 Nr telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr 174.455 — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13 — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h, kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń: 10 hal. za 1 mm łamu. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Rok I. Kraków, niedziela, 6. października 1918. Nr. 87.

Propozycya zawieszenia broni.

Na drodze do pokoju.

(b) Kiedy doszła nas pierwsza wieść o katastrofie wojskowej Bułgaryi i o propozycyi zawieszenia broni, wystosowanej przez naszego byłego sojusznika bałkańskiego do głównodowodzącego wojsk koalicyi w Salonikach. — daliśmy wyraz nadziei, że pokój zbliża się szybkimi krokami, niż niejeden z nas wczoraj jeszcze mógł przypuszczać. Onegdaj zaś wyraziliśmy zapatrywanie, że w razie urzeczywistnienia prawa stanowienia o sobie w Niemczech i Austro-Węgrzech, w razie zwycięstwa kursu demokratycznego na froncie wewnętrznym — »kapitulacya« Bułgaryi nie będzie dla nas katastrofą, lecz zapowiedzią o g ó l n e g o pokoju. I otóż — pokój ogólny się zbliża! To, o czem miliony, żyjące od czterech przeszło lat wśród najsroższych męczarni fizycznych i duchowych marzyły we śnie i na jawie, poczyna przybierać realne kształty. Tyle już przeżyliśmy w czasie tej wojny rozczarowań, że brak nam wprost odwagi wierzyć, że niezadługo przypaść nam może w udziale największe szczęście, jakie od miesięcy możemy sobie wyobrazić A jednak czwarty krok pokojowy mocarstw centralnych ma wedle wszelkiego prawdopodobieństwa szanse powodzenia i możliwe, że będzie już i ostatnim. Różni się on zasadniczo tem od wszystkich poprzednich, że nie obraca się w sferze ogólnych propozycyi, nie ogranicza się do gołosłownych oświadczeń i nie formułuje czysto ogólnych, nic nie mówiących punktów widzenia, lecz proponując natychmiastowy rozejm i w ślad za tem natychmiastowe konferencye pokojowe, staje bez żadnych zastrzeżeń na stanowisku zupełnie konkretnem, a mianowicie 14 punktów Wilsona z 8. stycznia, ' punktów z 12. lutego i 5 punktów z 27. września b. r. (Zamieszczamy je na innem miejscu dzisiejszego numeru.)

Jeśli istotnie na zasadzie postulatów Wilsona skończy się ta najstraszniejsza z wojen, to może będzie ona ostatnią i nie bezowocną. Powstanie wówczas w prawdziwem tego słowa znaczenie nowy porządek świata, oparty na pokoju prawdzie i sprawiedliwości. Sprawiedliwość dostanie się wówczas może także w udziale temu narodowi, który pierwszy wypisał na sztandarze swojej etyki te trzy hasła: pokoju, prawdy i sprawiedliwości.

Prezydent Wilson — jak kilkakrotnie to podnosiliśmy — nie chciałby, aby w nowej Europie i Ameryce kwitnęła nadal stara krzywda żydowska. Punkt 12 orędzia z 8. stycznia zawiera w sobie rozwiązanie kwestyi żydowsko-palestyńskiej. — Żydzi austryaccy wraz z resztą narodów Austryi widzą zaś ziszczenie się swych postulatów narodowo-autonomicznych w realizacyi punktu 10.

Aneksyoniści wszelkich odcieni i kierunków u n a s podniosą lament: klęska, aneksyoniści po t a m t e j stronie frontu podniosą krzyk: zwycięstwo. W istocie zaś oznacza realizacya światopoglądu politycznego Wilsona i klęskę i zwycięstwo. Klęskę dotychczasowej na fałszu i obłudzie opartej polityki i dyplomacyi, uciskającej słabych, ciemiężącej małe narody, trzymającej świat w kleszczach kapitalizmu i imperyalizmu. Zwycięstwo wolności, demokracyi — ludzkości.

Warunki pokojowe Niemiec.

B e r l i n, 5. października. Tel. wł. — »Taegl. Rundschau« donosi o propozycyi pokojowej do Wilsona:

Propozycya pokojowa podaje po raz pierwszy dokładne wnioski. Proponujemy co następuje:

1. Restytucya Belgii z odszkodowaniem,

2. Autonomia Alzacyii—Lotaryngii,

3. Głosowanie ludowe w krajach granicznych.

4. Przystąpienie do Związku ludów.

Propozycye przedstawi w myśl życzeń Wilsona rząd, który wyjdzie z łona parlamentu, za zgodą sejmu Rzeszy a więc ludu niemieckiego Dotąd nic nie świadczy o tem, by koalicya była skłonną do przyjęcia naszych warunków, gdyż owszem dąży do zupełnego tryumfu.

Austro-Węgry do Wilsona.

W i e d e ń, 5. października. BK. Austro-Węgry, Niemcy i Turcya uchwaliły zwrócić się za pośrednictwem rządów, którym powierzyły zastępstwo swych interesów w Stanach Zjednoczonych Ameryki, do prezydenta Stanów Zjednoczonych w sprawie zawarcia powszechnego zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych.

W wykonaniu tej uchwały polecił wczoraj minister spraw zewnętrznych austro-węgierskiemu posłowi w Sztokholmie, by prosił królewsko-szwedzki rząd o wysłanie . października do prezydenta Wilsona następującej depeszy:

»Austro-węgierska monarchia, która prowadziła wojnę tylko jako walkę obronną i kilkakrotnie objawiała swą gotowość położenie kresu rozlewowi krwi i dojścia do sprawiedliwego i honorowego pokoju, zwraca się niniejszem do prezydenta Stanów Zjednoczonych z wnioskiem o zawarcie z nim i jego sprzymierzeńcami natychmiastowego zawieszenia broni na lądzie, na morzu i w powietrzu o bezpośrednie przystąpienie do rokowań w sprawie zawarcia pokoju, dla których podstawą byłoby 14 punktów orędzia pana presona do kongresu z 8. stycznia 1918 i 4 punkty z 12. lutego 1918 i zarazem wywody pana prezydenta Wilsona z 27. września 1918«.

Mowa nowego kanclerza.

Berlin, 5. paźdz. B. K. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wygłosił kanclerz ks. Maks badeński następującą mowę:

W myśl reskryptu cesarskiego z 30. września nastąpiło w państwie niemieckiem zupełne przeobrażenie kierownictwa jego polityki. Jako następca zasłużonego wielce około ojczyzny hr. Hertlinga zostałem powołany przez J. C. Mość na czoło nowego rządu. Zasady, wedle których mam zamiar piastować mój pełen odpowiedzialności urząd, zostały ustalone w porozumieniu ze sprzymierzonymi rządami i przywódcami stronnictw większości Wysokiej Izby.

Zawierają one więc nie tylko moje własne polityczne wyznanie wiary, lecz w przeważającej części wyznanie niemieckiej reprezentacyi ludowej, a więc narodu niemieckiego.

Kanclerz zapewnia, że tylko świadomość, iż stoi za nim wola większości narodu pozwoliła mu wziąć na siebie ciężki ciężar odpowiedzialności za rządy w chwili obecnej. Także ciężar odpowiedzialności złagodziła okoliczność, że w nowym rządzie zasiadają również mężowie zaufania klasy robotniczej.

Wszystko, co dzisiaj tu mówię, — kontynuował kanclerz — wypowiadam nie tylko w mojem i wszystkich moich współpracowników imieniu, lecz także w imieniu narodu niemieckiego.

Kanclerz oświadcza, że program większości, na którym się opiera, zawiera przedewszystkiem akceptowanie odpowiedzi poprzedniego rządu na notę papieża z 1-go sierpnia 1917 i bezwarunkową zgodę na rezolucyę sejmu Rzeszy z 19. lipca 1917, gotowość przystąpienia do ogólnego związku narodów na podstawie równouprawnienia silnych i słabych. Co do Belgii zobowiązują się Niemcy do odbudowy kraju oświadczając również gotowość porozumienia się co do odszkodowania. Zawarte dotychczas pokoje nie mają być przeszkodą do zawarcia ogólnego pokoju. W krajach kresowych mają powstać reprezentacye ludowe po zainstalowaniu tamże administracyi cywilnej.

Kanclerz podkreśla, że wszyscy członkowie rządu stoją na gruncie tych samych przekonań, na stanowisku sprawiedliwego pokoju, niezależnie od sytuacyi wojennej. To stanowisko zastępował kanclerz jeszcze wówczas, gdy Niemcy stali u szczytu sukcesów wojskowych. Ewolucya obecna — mówi dalej kanclerz — nie da się więcej cofnąć.

(Zakończenia mowy nie otrzymaliśmy aż do zamknięcia numeru.)

Sejm Rzeszy.

Berlin, 5. października. Tel. wł. Przebieg dzisiejszego posiedzenia sejmu Rzeszy był mimo napięcia dosyć spokojny. Sala posiedzeń zapełniła się szybko. Między pierwszymi, którzy się zjawili, był wicekanclerz Payer, następnie Dr. Friedberg i minister wojny Stein. Punktualnie o godz. 6-tej zjawił się nowy kanclerz Rzeszy w towarzystwie sekretarza stanu Dra Solfa, i jednego adjutanta. Mowę kanclerz Rzeszy poprzedziło przemówienie prezydenta Fehrenbacha. Nowy kanclerz podkreślił już zewnętrznie nowy kurs — zjawiwszy się w tużurku mieszczańskim, chociaż książę Maks badeński jest generałem kawaleryi. Przyznanie się jego do zasad demokratycznych i parlamentarnych, podkreślno z całą stanowczością, przyjmywała większość oklaskami.

Konserwatyści chodzą jak upiory.

Berlin, 5. października. Tel. wł. — Natychmiast po mowie kanclerza, odroczy się sejm Rzeszy. Nie nastąpią oświadczenia stronnictw o kroku pokojowym Niemiec, gdyż przywódca, niezawisłych socyalistów H a a s e, któremu przedłożono notę przed odesłaniem, na to się zgodził. Konserwatyści, których polityka wojenna odniosła zupełną klęskę, chodzą już tylko jak upiory w sejmie. Ich główny przywódca, H e y d e b r a n d, dostał na ostatniem posiedzeniu swej frakcyi a t a k u p ł a c z u z powodu zupełnego fiaska jego polityki zewnętrznej i wewnętrznej i dlatego nie będzie obecny na dzisiejszem posiedzeniu.

Unieważnienie pokoju brzeskiego.

Berlin, 5. paźdz. Tel. wł. »B. Z. a. M.« donosi: Dzisiaj w nocy nadeszła tutaj nota rządu sowjetu, w której powiedziano, że rząd sowjetu przypuszcza, iż Niemcy także ze swej strony uważają traktat pokojowy z Brześcia Litewskiego za nieistniejący. Ze strony Niemiec odpowie im się, że niema żadnych skrupułów co do załatwienia kwestyi wschodniej na konferencyi ogólnej. Równocześnie jednak będzie się prosiło rząd rosyjski, by traktat brzeski, o ile się odnosi do kwestyi gospodarczych podtrzymała aż do powszechnego niepłacenia.

Rosya unieważniła traktat pokojowy z Turcyą.

Berlin, 5. października. Tel. wł. Rosyjski komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin, wystosował do Rządu tureckiego notę w której oświadcza, że zawarty między Rosyą i Turcyą traktat w Brześciu litewskim jest nieważny.

Hindenburg u cesarza.

B e r l i n, 5. października. BK. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj gen. feldmarszałka Hindenburga i wysłuchał sprawozdania sztabu generalnego.

Manifest króla Borysa.

Z o f i a, 4. października. BK. Bułg. Ag. tel. : —

Manifest króla Borysa brzmi następująco:

Bułgarzy!

Manifestem dzisiejszej daty zrezygnował Mój ukochany Ojciec na Moją rzecz, a tą wielką ofiarą złożoną na ołtarzu najwyższych interesów narodu dał przykład niezmiennej miłości dla nardu.

Podaję do wiadomości bułgarskiego ludu, że z dniem dzisiejszym wstępuję na tron carów bułgarskich pod mianem Borysa III-go. Urodzony na pięknej bułgarskiej ziemi, dziecko prawosławnej wiary, wychowany wśród Mego ukochanego Ludu, z którym dzieliłem radość z jego świetnych czynów i niezrównanych postępów, zawsze ożywiony jego ideałami i przejęty demokratycznym duchem, ujawnionym zarówno w jego tradycyjnych walkach o wolność i niepodległość, jak i we wszelkich publicznych i socyalnych urządzeniach, — oświadczam uroczyście, iż konstytucyę szanuję i z wiernością i samozaparciem się krajowi służyć będę dla dobra i rozkwitu Narodu.

Oparty na zaufaniu Narodu i ufny w opiekę Wszechmocnego, wzywam wszystkich Bułgarów do skupienia się koło Mojego Tronu i użyczenia mi całego poparcia w spełnianiu Moich świętych obowiązków wobec Mej Drogiej ojczyzny, przeżywającej chwile najwyższych napięć i ciężkich doświadczeń, a sposobiącej dla bułgarskiej rasy przyszłość godną i szczęśliwą.

S o f i a, 3. października 1918.

Borys III. m. p.

Powrót poddanych austro-węgierskich z Bułgaryi.

B u d a p e s z t, 4. października. BK. Węg. Tel. B. Kor. Pierwsza grupa wracających z Bułgaryi Austryaków i Węgrów przybyła dziś wieczór okrętem do Budapesztu, gdzie ich uroczyście przyjęto. Wsiedli oni w poniedziałek na okręt w Lom Palance. Tym samym okrętem przywieziono majątek zofijskiej filii Banku Węgierskiego. Austryaccy obywatele o północy wyruszyli dalej do Wiednia.

Propozycya pokojowa mocarstw centralnych.

Wiedeń, 5. października. BK. Pisma otrzymują z dobrze poinformowanych kół następujące objaśnienia w sprawie kroku pokojowego sprzymierzonych:

Należy naprzód podnieść, że kroku Austro-Węgier, Niemiec i Turcyi, nie można uważać za krok, który doszedł do skutku nagle i pod wrażeniem wojskowych wydarzeń. Krok ten stanowi owszem w historyi naszej polityki pokojowej ostatnie ogniwo logicznego łańcucha z równoczesnem uwzględnieniem ostatnich wewnętrzno-politycznych wypadków w Niemczech.

Punktem wyjścia dla naszej polityki pokojowej jest, jak wiadomo, nota Buriana z grudnia 1916. Ówczesny krok miał jeszcze bardzo niepewny charakter, warunki nie były określone, lecz tylko w ogólnych zarysach podane. W ciągu wypadków doszło do skrystalizowania warunków. W ciągu miesięcy lutego, marca i kwietnia zaczęły krążyć słowa o powszechnym sprawiedliwym pokoju, o pokoju bez aneksyi i kontrybucyi. W następstwie omawiano myśl utworzenia międzynarodowego sądu rozjemczego, zmniejszenia zbrojeń, następnie jako konieczną zasadę proklamowano wolność mórz, tudzież postawiono wreszcie zasadę, że wojny gospodarcze, pogwałcenie gospodarcze po wojnie, musi być zaniechane. Na tych zasadach powstał cały obecny program pokojowy. Wszystkie te punkty przyjęte były jak wiadomo, w interwiewach i mowach hr. Czernina, za odpowiednie podstawy dla rokowań pokojowych. Punkty te spotkały się wreszcie także z aprobatą niemieckiego sejmu rzeszy, wskutek czego doszło do jednolitości w zapatrywaniach sprzymierzonych. Następnie przyszła nota pokojowa papieża, której propozycye i myśli zasadnicze uznane zostały przez nas jako możliwe do przyjęcia zasady. Koalicya nie odpowiedziała naturalnie na notę papieża, tylko prezydent Wilson w swojej nocie z 8. stycznia 1918 przedstawił w swoich 14 punktach propozycye i proklamował zasady, które w istocie zgadzały się z programem mocarstw centralnych.

Hr. Czernin i hr. Hertling uznali propozycye Wilsona w całości, pominąwszy pewną rezerwę, odnośnie do niektórych punktów, za odpowiednią podstawę pokojową. W podobnym duchu zajęły stanowisko delegacye i niemiecki sejm Rzeszy. — Należy stwierdzić, że stale tylko prezydent Wilson zajmował się konkretnym programem pokojowym, podczas gdy koalicya trwała przy swych zamiarach zdobywczych.

Następnie przyszła ostatnia propozycya hr. Buriana w sprawie prowizorycznego porozumienia się mocarstw prowadzących wojnę. Propozycyę odrzucono, że strony Wilsona jednakże nie z zamiarem przecięcia narad pokojowych, ponieważ w swej mowie z 27. września ponownie wrócił do tej sprawy i w sposób objektywny konieczność sprawiedliwego pokoju, który by nie był jednostronnym, lecz sprawiedliwym dla obu stron, a więc postawił zasadę wyższej sprawiedliwości pod każdym względem. W chwili proklamowania tych zasad równomiernej sprawiedliwości dla wszystkich stron było jasnem, że kontakt celem dojścia do pokoju na tej drodze jest możliwym, ponieważ zasada wykluczenia jednostronnego odszczególnienia pozwalała na rozwiązanie trudnych kwestyi.

W uwzględnieniu dalszej okoliczności, że wskutek wewnętrzno-politycznej zmiany w Niemczech zostały usunięte z drogi pewne trudności, było jasnem że jednolita uchwała mocarstw centralnych w kwestyi pokojowej mogłaby dojść do skutku. W dniu rozpoczęcia urzędowania przez nowy rząd niemiecki jesteśmy w stanie podjąć krok, który u nas sięga już początków r. 1917. Krok ten nie został więc spowodowany chwilowemi wydarzeniami lecz jest skutkiem naturalnego rozwoju. W tych okolicznościach oczekujemy, że krok ten doprowadzi do zbliżenia i porozumienia. Jeżeli wyrażamy tę nadzieję, to jednak nie wiemy, jak krok ten przyjmie koalicya i Wilson. Politycznie usprawiedliwiony jest już tem, ponieważ Wilson reprezentuje jedyne mocarstwo, które nie jest związane politycznie z koalicyą.

Pod względem formalnym należy stwierdzić, że kroku naszego nie należy uważać za prośbę o pośrednictwo. Jest to wykluczone, ponieważ pośrednikami mogą być tylko neutralni. Przystępujemy do Wilsona ponieważ sformułowane przez niego punkty przedstawiają podstawę, na której możemy rokować. Krok nasz będzie zdaje się powszechnie uznany za wielką polityczną chwilę. Z wielką jasnością wyrażono w nim, że tak bardzo okrzyczane mocarstwa centralne nie prowadzą polityki imperyalistycznej, lecz owszem warunki ich zgadzają się zupełnie z ich programem. Jeżeli propozycya nasza nie znajdzie zgody, w takim razie przeciwnicy nasi będą za to odpowiedzialni przed historyą świata.

Wręczenie noty nastąpiło osobno, ponieważ sprzymierzonych zastępują w Ameryce różne państwa. Nas Szwecya, Niemcy Szwajcarya. Wręczenie noty amerykańskiemu posłowi w Sztokholmie i Bernie nastąpiło już w tej chwili.

Czesi chcą opuścić parlament.

Telefonem od naszego sprawozd. parlamentarnego.

Wiedeń, 5. października.

W ostatnich dniach mówi się wiele o zmianie rządu i systemu. Jedna bowiem idea owładnęła wszystkiemi stronnictwami, by poszczególne narody ukonstytuowały się w samodzielne państwa narodowe, obojętnie czy w ramach państwa, czy też poza jego nawiasem. W tym duchu mówi się już o izbach narodowych, lecz wszystko to znajduje się jeszcze in statu nascendi. A narodowościowo najbardziej rewolucyonizowane żywioły stoją może obecnie przed decyzyami, które daleko wychodzą poza wypowiedzianemi słowami. W związku z tem wskazują na zwołane do Pragi na wtorek zgromadzenie wszystkich czeskich posłów parlamentarnych i sejmowych, czeskich członków Izby Panów, czeskich rad narodowych, posłów południowo-słowiańskich i wszechpolskich. Także węgierskich Słowaków mają zastąpić na owem zebraniu 2 posłowie. W parlamencie mówi się też, iż posłowie mający uczestniczyć w owem zgromadzeniu nie powrócą już do Wiednia. Mówią także o dalszych uchwałach, jak również o tem, iż wydawcy »Narodni Listy« zamierzają podjąć z powrotem wydawania pisma, chociażby nawet bez zezwolenia urzędowego. Równocześnie wskazują na mające się odbyć w tym samym dniu w Zagrzebiu zebranie południowo-słowiańskich rad narodowych, na które wyjechał poseł dr. Korosec i na którem ma też zapaść uchwała w sprawie przeobrażenia owego zebrania rad w jednolite ciało.

Pozatem planują Czesi nawiązanie rokowań z zagranicą nawet bezpośrednio. — W związku też z tem uprosił dzisiaj poseł czeski Stanek ministra hr. Buriana o wydanie 20 paszportów do Szwajcaryi dla czeskich posłów, którzyby mieli tam zbadać czy istnieją jakieś możności rokowań.

Sobranie solidaryzuje się z Malinowem.

Sofia, 4. października. BK. Bułgarska agencya telegraficzna. Prezydent ministrów Malinow w wywodach swoich na dzisiejszem posiedzeniu sobrania wyraził się:

Wszyscy znamy wielką doniosłość nie powodzenia, jakie spotkało właśnie naszą ojczyznę i ubolewamy głęboko nad tem nieszczęściem. Wiemy również także, iż nieszczęście to przypisać należy w wielkiej części temu faktowi, żeśmy w porę nie otrzymali pomocy od naszych sprzymierzonych. Ale co się stało, to się stało, a obecnie chodzi o to, by trzymać się teraźniejszości a myśleć o przyszłości, by ile możności naprawić znowu następstwa narodowej katastrofy. Moi koledzy i ja mamy cały interes w tem, by wypowiedzieć się otwarcie, ale w tym wypadku pragniemy jak zawsze interesy kraju stawiać ponad nasze interesy osobiste. Dlatego proponuję, by moje sprawozdanie przedłożyć na poufnem posiedzeniu zgromadzenia narodowego.

Wniosek prezydenta ministrów po krótkiej debacie, wywołanej opozycyą socyalistów-marksistów, został przyjęty, a posiedzenie ogłoszone jako poufne. Uchwała tegoż została już ogłoszona.

•

Zofia, 4. października. BK. Bułg. Ag. tel. Na tajnem posiedzeniu sobrania, na którem w 5-godzinnej debacie kolejno zabierali głos zastępcy wszystkich frakcyi parlamentarnych o z p rezydent ministrów, uchwalono jednogłośnie porządek dzienny z aprobatą zgromadzenia narodowego dla polityki rządu w sprawie zawarcia zawieszenia broni z koalicyą.

Zamach na gubernatora w Belgradzie.

Belgrad, 5. października. BK. Dnia 3. bm. planowany był na wojskowego gubernatora gen. pułk. bar. Rhemens zamach. — 25-letnia Belgradzianka Leposowa-Besinowic podała gen. gubernatorowi przed jego pałacem prośbę, którą nakryła naładowany rewolwer. Dzięki przytomności umysłu adjutanta przybocznego, rotmistrza Ladodeyte, sprawczynię zamachu rozbrojono przed użyciem rewolweru i oddano policyi wojskowej. Dotychczasowe dochodzenia wykazały że rozchodzi się tu o czyn histerycznej, ciężarnej kobiety, którą pociągnie to do odpowiedzialności z powodu zaburzenia publicznego.

Urzędowy komunikat o grypie hiszpańskiej we Wiedniu.

Wiedeń, 5. października. B. K. O grypie we Wiedniu donoszą urzędowo: W ostatnim czasie wystąpiła ponownie grypa hiszpańska. Wśród niezliczonych wypadków z łagodnym i pomyślnym przebiegiem zauważono również obecnie znowu wypadki, skomplikowane z zapaleniem płuc, które przybierają poważny, nawet śmiertelny przebieg. Na szczęście ciężka forma jest tylko wyjątkiem a doświadczenia lata pozwalają oczekiwać, że również i teraz wnet przeminie niebezpieczeństwo.

Pogłoski, jakoby w sąsiednich krajach we Włoszech i w Szwajcaryi, a nawet i na pojawiła się dżuma, a mianowicie dżuma płucna, są według dokładnych badań władz zupełnie nieuzasadnione.

Urzędowe zarządzenia zaledwie niecoś będą się mogły przyczynić do ochrony przed rozszerzeniem epidemii grypy. Grypa szerzy się niezwykle szybko. Bakcyle choroby roznoszą wszędzie lekko chorzy, a przeniesienie z chorych na zdrowych następuje najczęściej już w tym czasie, zanim chorzy sami coś wiedzą o swojej chorobie. Wydanie zarządzeń izolacyjnych jest dlatego bez widoków.

Najrychlej może sobie pomódz ludność przez samoobronę, unikając ile możności obcowania z chorymi na grypę.

Szczególnie jest ważnem, by osoby czujące się niezdrowe i dlatego mogące być w początkach grypy, nie lekceważyły sobie tego niedomagania, lecz oszczędzały się i pozostały kilka dni w domu lub w łóżku.

Bezwarunkowo jest to potrzebne, jeżeli występują dreszcze lub gorączka. Ale przedewszystkiem przez pozostanie w domu osób, podejrzanych o grypę przeszkodzi się do pewnego stopnia dalszemu rozszerzaniu choroby na inne osoby. Odnosi się to szczególnie do dzieci szkolnych, które tak w interesie własnym jako też współ uczniów powinny być zdala trzymane od szkoły.

Komunikaty sztabów generalnych.

Wiedeń, 5. października. Urzędowo donoszą:

WŁOSKA WIDOWNIA BOJU.

Na weneckim froncie górskim walki znacznie ożyły. Na południe od Asiago i na Monte Pertice wtargnęły nieprzyjacielskie oddziały do naszych najprzedniejszych linii. W kontrnatarciu zostały odparte. Na północny wschód od Monte Pertica wydarliśmy Włochom, celem poprawienia naszego tamtejszego położenia bojowego, pozycyę Pec. Części bośniacko-hercegowińskiego pułku piechoty nr. 5. zajęły włoskie urządzenia obronne w zaciętej walce wręcz i odparły w zdobytych rowach trzy silne kontrataki. Poza ciężkiemi krwawemi ofiarami stracił nieprzyjaciel sześciu oficerów i 170 żołnierzy w jeńcach. Zdobyto 18 karabinów maszynowych i liczne przybory wojenne. Równocześnie przyprowadziły nasze patrole jeńców z nieprzyjacielskich pozycyi na Col del Orso.

BAŁKAŃSKA WIDOWNIA BOJU.

W Albanii bez większych akcyi bojowych. Koło Vranje natarły serbskie oddziały na nasze straże przednie.

Szef sztabu generalnego

Berlin, 5. października. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Front armii król. Ruprechta

We Flandryi odparliśmy ponowne ataki nieprzyjacielskie na Hooglede i Roeselare. Nieprzyjaciel posunął się przeciw naszym liniom na wschód od Armentieres przez Bois Grenier-Fournes-Vingles i przez kolej tuż na wschód od Lens.

Przed Cambrai chwilowo ożywiająca się czynność artyleryjska.

Front armii gen. pułk. Boehna.

Anglicy kontynuowali z obu stron Le Catelet swoje silne ataki i zajęli Le Catelet. Wzgórza na północ i na wschód od miasta utrzymaliśmy. Nieprzyjaciela, który wtargnął do Beaurevoir, wyparliśmy znowu w kontrnatarciu. Francuzi zaatakowali na północ od St. Quentin między Sequehard i Morlcourt. W Lesdins i Morlcourt usadowili się. Lesdins odebraliśmy z powrotem. Na reszcie frontu i na południe od St. Quentin rozbiły się nieprzyjacielskie ataki przed naszemi liniami.

Front armii niem. nast. tronu i Gallwitza.

Francuzi i Włosi zaatakowali znowu w natarciach częściowych i w jednolicie poprowadzonych atakach nasze pozycye na grzbiecie i stokach Chemin de Dames między Aillette i Aisną. Pułki szlezwicko-holsztyńskie i wirtemberskie rozbiły te ataki.

Na froncie nad Aisną i kanałem bardzo żywa czynność wywiadowcza. Na wschód od Reims opróżniliśmy ubiegłej nocy nasze przednie pozycye między Prunay i St. Marie a Py i zajęliśmy linie tyłowe. Nieprzyjaciel posunął się za nami wczoraj przez Prunay-Doutrien-St. Soupletes.

Na placu boju w Szampanii odzyskaliśmy w kontrataku pozostałe jeszcze w posiadaniu nieprzyjaciela części grzbietu górskiego na północny zachód od Somme-Py. Po najsilniejszem przygotowaniu ogniowem zaatakował nieprzyjaciel na szerokim froncie z obu stron gościńców prowadzących z Somme—Py na północ.

Wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela rozbiły się jego ataki. Przy odparciu nieprzyjaciela odznaczyli się tutaj szczególnie brandenburscy i szlezwicko-holsztyńscy fizylierzy gwardyjscy, tudzież pomorskie, badeńskie, i nadreńskie pułki. Z obu stron Aisny walka artyleryjska bez czynności piechoty.

Między Argonami i Mozą Amerykanie zaatakowali wczoraj bez skutku. W Argonach i na wschodnim krańcu lasu odparła ich szturm wirtemberska obrona krajowa. Na wschód od Aires przedarli się aż do wzgórza Exermont. Miejscowość samą, którą straciliśmy przejściowo, odzyskaliśmy znowu. Pułki badeńskie, alzacko-lotaryńskie i westfalskie odparły z obu stron Gesnes każdy szturm na swe pozycye.

Szczególnie ciężkie były ataki amerykańskie skierowane z obu stron gościńca Montfaucon-Bateville i na obszar lesisty na południe od Cunel. Nieprzyjaciela, gdzie tylko wtargnął przejściowo w nasze linie, wyparliśmy w natychmiastowem kontrnatarciu. Odznaczył się przytem szczególnie 458. pułk piechoty. Także na najskrajniejszem lewem skrzydle pola atakowego bawarskie pułki rezerwowe utrzymały w zupełności swoje pozycye. Użycie sił amerykańskich w wozach pancernych, piechocie i artyleryi we wczorajszych atakach by ło nadzwyczajnie silne. Ich krwawe straty były nadzwyczajnie wysokie.

W odparciu nieprzyjacielskich wozów pancernych odznaczyli się szczególnie:

We Flandryi: por. Becker z 16. pułku artyleryi polowej, trzecia baterya saskiego pułku artyleryi pieszej nr. 19. podpor. Postronski, wicesierżant Witt, z drugiej baterji batalionu artyleryi pieszej nr. 127 por. Gals i por. Encker z 9. baleryi bawarskiego pułku artyleryi polowej Nr. 8.,

W Szampanii i nad Mozą: por. Niklas i Stehlin z 4. pułku gward. artyleryi polowej, por. Schaeffer z pułku artyleryi polowej nr. 104. podoficer Raczkowski z kompanii miotaczy min nr. 173, por. Grott z pułku artyleryi polowej nr. 229.

Wobu ostatnich dniach zestrzeliliśmy 65. nieprzyjacielskich samolotów. Por. Bauer odniósł 40. i 41. zwycięstwo w powietrzu

Pierwszy generał-kwatermistrz:
LUDENDORFF.

Punkty Wilsona.

14 punktów z 8. stycznia 1918.

1. Wszystkie traktaty pokojowe muszą być zawierane publicznie. Tajna dyplomacya zostaje zniesiona.

2. Wolność żeglugi morskiej.

3. Zniesienie, o ile możności wszystkich ograniczeń gospodarczych. Równouprawnienie w stosunkach handlowych.

4. Ograniczenie zbrojeń do minimum.

5. Uregulowanie kwestyi kolonialnych przy uwzględnieniu interesów autochtonów.

6. Opróżnienie całego obszaru rosyjskiego. Rosya ma uzyskać nieograniczoną sposobność do suwerencyjnej decyzyi o swym rozwoju politycznym.

7. Opróżnienie i restauracya Belgii, bez prób ograniczenia jej suwerenności.

9. Regulacya granic na rzecz Włoch według ich dążeń narodowych.

10. Stworzenie warunków autonomicznego rozwoju narodowości mieszkających w Austro-Węgrzech.

11. Opróżnienie i zwrot terytoryów rumuńskich, serbskich i [illegible] Wolny dostęp do morza dla Serbii. Międzynarodowe gwarancye uregulowania stosunków wzajemnych pomiędzy państwami bałkańskiemi.

12. Samodzielność tureckich obszarów państwa osmańskiego, autonomiczny rozwój dla innych narodowości w Turcyi. Wolny przejazd przez Dardanele.

13. Niepodległa Polska, obejmująca niewątpliwie przez Polaków zamieszkałe kraje, otrzyma dostęp do morza i byt jej zostanie zabezpieczony traktatem między narodowym.

14. Powołanie do życia ogólnego Związku narodów w celu wzajemnego zagwarantowania interesów.

4 punkty z 12. lutego 1918.

1. Każda część definitywnej umowy musi się opierać w danym wypadku na sprawiedliwości i na ugodzie, któraby najprawdopodobniej zrealizowała myśl trwałego pokoju.

2. Narody i prowincye nie mogą być przerzucane z jednego państwa do drugiego tak, jakgdyby tu szło o jakieś przedmioty lub jak gdyby to była gra w kamienie i to nawet w tej wielkiej grze o równowagę sił, która po wsze czasy została zdyskredytowaną.

3. Każde rozwiązanie kwestyi terytoryalnej, które wojna narzuciła, powinno nastąpić w interesie i dla dobra danej ludności, a nie gwoli ugodzie i kompromisowi.

4. Wszystkie jasno wyrażone aspiracye narodowe powinny znaleźć pełne zadośćuczynienie bez wsączania nowych fermentów lub odświeżania dawnych fermentów sporu i zawiści, któreby znowu zapewne zakłóciły spokój Europy, a tem samem i całego świata.

5 punktów z 27. września 1918.

I. Sprawiedliwość, na której pokój ma być zbudowany, nie może znać uprzywilejowanych, lecz tylko równe prawa dla uczestniczących w nim ludów.

II. Żaden ze specyalnych interesów poszczególnych narodów albo grup narodów nie może być uczyniony podstawą, którejkolwiek części umowy, o ile nie zgadza się ze wspólnym interesem wszystkich.

III. We wspólnej rodzinie Związku narodów nie może być żadnych specyalnych traktatów.

IV. Wewnątrz Związku nie może być żadnych kombinacyi gospodarczych, żadnego stosowania bojkotu gospodarczego w jakiejkolwiek formie, wyjąwszy pełnomocnictwa udzielonego Związkowi ludów co do kontroli i wymierzania kar gospodarczych przez wykluczenie z rynków świata.

V. Wszystkie międzynarodowe układy i umowy wszelkiego rodzaju muszą być dosłownie zakomunikowane reszcie świata. Stany Zjednoczone są skłonne objąć pełny udział w odpowiedzialności za utrzymanie wspólnych umów i traktatów, na których pokój w przyszłości musi spoczywać.

Audyencya nadrabina wiedeńskiego u cesarza.

W numerze wczorajszym donieśliśmy pokrótce o audyencyi nadrabina wiedeńskiego Dra H. P. Chajesa u cesarza. Dziś jesteśmy w stanie podać za pismami wiedeńskiemi dokładny jej przebieg. Audyencya ta posiada ważne dla nas znaczenie z punktu widzenia ogólnej dyskusyi w kwestyi palestyńsko-żydowskiej, która niewątpliwie w najbliższym czasie przybierze konkretne kształty przy nowem ukształtowaniu karty politycznej świata. Żądanie autonomii narodowej dla Żydów austryackich, o którem wczoraj mówił w parlamencie poseł Straucher, było także przedmiotem informacyi monarchy. W chwili przebudowy Austryi na zasadach narodowościowych — żywimy nadzieję, iż również i postulaty narodowo-żydowskie znajdą swe pełne urzeczywistnienie.

Na początku posłuchania informował się cesarz o działalności nadrabina w poprzedniem miejscu jego pobytu, w Tryeście i o położeniu obecnem uchodźców żydowskich we Wiedniu. Dr. Chajes odpowiedział, iż większa ich część powróciła już do swych domostw; że położenie tych którzy z powodu zupełnej ruiny swej ojcowizny musieli pozostać we Wiedniu, o tyle jest beznadziejnem, że oderwani od swych miejsc rodzinnych w obcem otoczeniu częstokroć narażeni są na skrajną nędzę. Na to cesarz zauważył: »W Pańskim narodzie zawsze jeden drugiego wspierał.«

Następne pytanie monarchy odnosiło się do położenia Żydów wschodnich. Dr. Chajes odrzekł, iż położenie Żydów wschodnich jest złe, zwłaszcza z powodu naprężonego stosunku Polaków do Żydów. Na pytanie cesarza, cóżby obecnie należało uczynić, odpowiedział nadrabin, iż jedyną możliwość pomocy widzi w zabezpieczeniu praw Żydów jako narodowej mniejszości. Masy żydowskie na wschodzie zawsze czuły się narodem. Pojęcie żydostwa jako związku religijnego zrodziło się przed 100 laty na zachodzie, gdzie zresztą ruch narodowy obecnie czyni również znaczne postępy.

Następnie zapytał cesarz Karol: »Co Pan sądzi o państwie żydowskiem, które chce utworzyć koalicya?«

»Ruch syonistyczny jest jedynym ruchem międzynarodowym, który jako taki przetrwał wojnę, zachowując swą bezwzględną neutralność. Dzięki niemu rząd angielski, użył w swojej deklaracyi o Palestynie nie określenia »państwo żydowskie«, lecz określenia »siedziba narodowa«. Jest to formuła, ustalona już w roku 1897 na Pierwszym kongresie syonistycznym w Bazylei, a więc w czasie, kiedy przewodyrzy syonizmu pertraktowali z Turcyą, opierając się na suwerennych prawach tureckich.«

»Co oznacza właściwie Palestyna dla Żydów?«

»Naród żydowski rozbity jest na tysiące grup, z których każda pojedyncza musi walczyć o swoją egzystencyę, tylko cudem zdoławszy się do dziś dnia utrzymać. Tak że i Żydzi w Abissynii, którzy od 2000 lat żyją z nami w rozłące, zachowali swe żydostwo. Naród atoli nie może na cudach budować swej egzystencyi. Musimy posiadać narodowe i religijne centrum.«

»Czy może niem być tylko Palestyna?«

»W Palestynie leży nasze źródło i z Palestyną jesteśmy od stuleci związani w miłości i tęsknocie.«

»A czy Palestyna może pomieścić wszystkich Żydów?«

»O tem nikt nie myśli: także w okresie drugiego państwa żydowskiego większa część Żydów żyła w dyasporze a każdy z nich służył jako dobry obywatel krajowi, do którego należał.«

Poczem dr. Chajes informował cesarza o rozmiarach ruchu syońskiego. Następnie przedstawił dr Chajes swoją działalność dziesiecioletnią we wrogiej nam obecnie zagranicy. Będąc obywatelem austryackim działał jako profesor w seminaryum i na wydziale filozoficznym we Florencyi. Gdy dr Chajes zwrócił uwagę na sympatye jakie zagranica zawsze żywiła i żywi dla monarchii i cesarza, odrzekł cesarz: »Wszak wiesz Pan — nie muszę chyba tego ciągle powtarzać —, iż pragnę pokoju. I to od pierwszego dnia mych rządów.« Przy końcu posłuchania wyraził dr. Chajes podziękowanie, iż przyjętym został jako zastępca narodu żydowskiego.

Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod uniwersytet żydowski w Jerozolimie.

Przemówienie dra Weizmanna.

Podczas uroczystości położenia kamienia węgielnego pod gmach przyszłego uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie, w której oprócz członków komisyi syońskiej między innymi brali udział przedstawiciele władz wojskowych w Palestynie, przedstawiciele wszystkich wyznań w Palestynie i żydowskich gmin w Egipcie, jak również przedstawiciele wszystkich żydowskich instytucyi w Jerozolimie wygłosił dr. Weizmann, przewodniczący Komisyi palestyńskiej, przemówienie, którego ważniejsze ustępy podajemy poniżej.

»Położyliśmy dziś kamień węgielny pod pierwszy uniwersytet żydowski, który ma powstać na tym pagórku. Mimowoli myśli nasze skierowane są w stronę wielkich wypadków historycznych, które są związane z losem Jerozolimy. Jak wielkim jest kontrast między naszą dzisiejszą uroczystością a wypadkami wojennymi w odległości zaledwie kilku mil od nas się toczącymi.«

Zwróciwszy uwagę na to, że »Judea Capta« znowu stoi w przededniu zwycięstwa, Weizmann powiedział dalej: »Z rozpoczęciem budowy żydowskiego uniwersytetu wyszliśmy poza granice o d b u d o w y, bo już podczas wojny tworzymy coś, co ma być zapowiedzią lepszej przyszłości. Co kilka lat temu było marzeniem, stało się obecnie faktem. Może się wydać paradoksem, że w kraju z tak nieliczną ludnością, w kraju, gdzie daje się odczuć brak najprymitywniejszych urządzeń i instytucyi, że w takim kraju my w obecnej chwili zajmujemy się tworzeniem centrum duchowego. Nie jest to jednak paradoksem dla tych, którzy znają duszę żydowską. Prawdą jest, iż mamy jeszcze do rozwiązania wiele i bardzo ważnych kwestyi socyalnych i politycznych. Wiemy jednak, iż gdy damy żydowskiemu duchowi możność rozwijania się, osiągniemy tą drogą i zaspokojenie naszych potrzeb materyalnych. Uniwersytet jednak nie tylko wyda ludzi fachowców, lecz będzie również miejscem wszelkich badań naukowych. Czy uniwersytet bedzie żydowskim? Nie wierzę, aby ktokolwiek mógł sobie wyobrazić uniwersytet w Jerozolimie inaczej, aniżeli żydowskim. Uniwersytet stanie się ośrodkiem renesansu świadomości żydowskiej. Ponieważ uniwersytet bedzie żydowskim, nie może być dwóch zdań co do jego języka wykładowego. Mylą się ci, którzy uważają język hebrajski za język martwy, żyje on w sercach tysięcy Żydów, którzy uważają go za język święty, a w Palestynie staje on się językiem potocznym żydowskich mas. Nie zamykamy oczu na wielkie trudności techniczne, jakie nas czekają przy wprowadzeniu hebrajskiego, jako języka wykładowego; język hebrajski jako język wykładowy uniwersytetu żydowskiego jest jednak dla nas rzeczą tak samo naturalną, jak używamy języka francuskiego na Sorbonnie lub anielskiego w Oksfordzie. Uniwersytet jest wprawdzie przeznaczony w pierwszym rzędzie dla Żydów, jego bramy będą jednak otwarte dla członków wszystkich narodów.«

Wskazawszy na to, że dla wielu wydziałów uniwersytetu pewne podłoże zostało stworzone już przed wojną Weizmann ciągnął dalej: »Stara wiedza żydowska połączy naszą przeszłość z teraźniejszością. Uniwersytet otwieramy nie tylko dla uczonych, lecz również dla szerokich warstw narodu naszego. Żydowskiemu rolnikowi lub robotnikowi musi być daną możność dalszego kształcenia się i uzupełnienia swoich dawniej nabytych wiadomości. Mamy już pierwsze zaczątki biblioteki uniwersyteckiej; jej otwarcie odbędzie się zaraz po wojnie. Wiele przygotowań jeszcze nas czeka. Niektóre z nich będą podjęte już teraz, zaś niektóre, jak na przykład budowa tego domu, dopiero po wojnie. Niezależnie od tego Uniwersytet żydowski jest jednak już od dzisiejszego dnia faktem.«

Po przemówieniu Weizmanna został odczytany telegram ministra Balfoura. W imieniu rządu francuskiego przemawiał kapitan Coulandre.

Jerzy Simmel.

Filozof o imponującej wprost bystrości myślowej, o potężnej koncepcyi, myśliciel klasycznej wielkości, — a jednak do stworzenia zwartego systemu filozoficznego nie doszedł i według całej konstytucyi duchowej dojść do niego nie mógł. Analityk niezrównany, ale do syntezy nie dążył i jej nie tworzył. Dążeniem i celem jego myślenia było tylko: poznać świat, właściwie: życie, jeszcze dokładniej: życie ludzkie, tam, gdzie ono się przejawia i koncentruje w związkach społecznych, od najmniejszych do najobszerniejszych. »Nauka o człowieku stała się nauką o społeczeństwie ludzkiem.« Ta zasada była podstawą, a zarazem główną tendencyą jego olbrzymiej pracy myślowej. Starał się zgłębić tajniki duszy ludzkiej przez to, że z niebywałą siłą myślową wnikał w najgłębszą istotę związku społecznego. Simmel tak długo i tak dokładnie rozbierał każde zjawisko społeczne, od najprostszych do najzawilszych, aż doszedł do samego jądra, do samej pierwotnej komórki.

Już w jednej z jego pierwszych prac »O socyalnem zróżniczkowaniu« — »Ueber soziale Differenzierungen« — przebija się zupełnie oryginalne pojęcie istoty zagadnień socyologicznych, którego nie przyjął ani od Comtea, ani od Spencera, ani też od rodzimego niemieckiego socyologa Schaefflego. Socyologia która w owym czasie — przed około 30 laty — ciężko walczyła o uznanie i o miejsce w dziedzinie nauk duchowych, szczególnie w Niemczech, była dla niego zrazu tylko nauką o formie stowarzyszania się ludzi, bez względu na treść tego procesu, jak geometrya się nigdy nie troszczy o materyał, z którego jej figury są zrobione, lecz tylko ich formą się zajmuje. Ta nauka jednak czysto formalna urosła u Simmla w tak bogatą treść, że objęła i oświetlała w sposób słoneczniе-jasny wszystkie bez wyjątku zjawiska społeczne. W przepięknej książce: »Filozofia pieniądza«, którą, jak mi raz w żarcie powiedział, chciał nazwać: »religijno-filozoficznem studyum«, — niema ani jednego twierdzenia, ani jednej myśli, ani jednego zdania treści ekonomicznej. Owszem — autor wyraźnie zastrzega się, że o pieniądzu będzie filozofował »z tej i z tamtej strony ekonomii.« Ale niema ani jednego zjawiska społecznego, w którem pieniądz czy to jako środek, czy jako motyw, czy jako cel, czy też jako jakakolwiek bądź funkcya społeczna odgrywa rolę, choćby najmniejszą i najbardziej przelotną, którąby nie znalazła w tej książce swojego najgruntowniejszego i najbardziej wszechstronnego wyświetlania.

Simmel był Kantyaninem czystej wody, ale teoryą poznania Kanta posługiwał się dla zgłębienia i poznania zjawisk społecznych. Oto, np., takie twierdzenie: »Nietylko — jak uczył Kant — poznanie rzeczy jest wyłącznie wyobrażeniem, ale też ich p o s i a d a n i e. Zewnętrzne posiadanie ma cały sens w wewnętrznym stanie duszy, które ono wywołuje lub reprezentuje. Posiadanie jest psychologicznem zjawiskiem, jest tylko sposobem odczuwania, związanego z pewnemi realnemi wyobrażeniami.« W pierwszej chwili takie jego twierdzenia, których pełno jest niemal na każdej stronicy, frapują i wyglądają jak by paradoksa, lub nawet absurda. Im głębiej się jednak je zrozumie, tem jaśniejszemi prawdami się okażą.

Tak samo było z jego wykładami. W pierwszym czasie słuchanie go okropnie męczyło i mąciło. Im bliżej się jednak poznało jego sposób wyrażania się, tak bezprzykładnie — oryginalny, tem większą się z nich miało nietylko korzyść, ale i rozkosz wprost estetyczną. Simmel rzeźbił formalnie zdania z materyału bardzo twardego, dłótem niesłychanie ostrem i ciętem. Każda jego rozprawa, — a opublikował ich bardzo wiele —, każda jego książka — a napisał ich także sporo — jest w swoim rodzaju arcydziełem myśli i stylu, a zarazem fundamentem naukowym. W sposób iście mistrzowski uczy pojmować i kochać życie i wierzyć w jego potężną siłę rozpędową i jego bezgraniczne możliwości rozwojowe.

* *

Kiedy przed 26 laty zacząłem uczęszczać na jego wykłady i brać udział w jego pierwszem seminaryum socyologicznem, mieściło się jego audytoryum w najmniejszej salce na uniwersytecie berlińskim. Było nas wówczas razem aż — trzech słuchaczów, tak że on nas często zapraszał do siebie do domu na »Kawałek chleba z masłem«, przy którym w największej swobodzie odbywaliśmy nasze ćwiczenia. Rdzennie niemieckich słuchaczów wogóle

Tragedya czy — komedya?

Z powodu kroku Bułgaryi.

(-sz.) Kiedyś o tem się dowiemy, czem był ten początek smutnego epilogu — tragedyą narodu bohaterskiego i dumnego, czy też tylko komedyą chytrych dyplomatów, od jakich się roi zazwyczaj w małych państewkach, szczególnie na Bałkanie. Jedno już dziś jest pewnem: reżyserom nie można odmówić zręczności, a widzom — naiwnej łatwowierności. Bo jakże? Przygotowuje się za kulisami taki niesłychany coup, a Wiedeń i Berlin, co to tak drogi wstęp zapłaciły, nic, zgoła nic o tem nie wiedzą? Najprostszy człek, gdy się wybiera do teatru, nie da się już zaskoczyć takim — niespodziankom. Jakże to było możliwem? Chyba znowu się potwierdza mądrość Aksla Oxentierny, że znikomo mało rozumu należy do rządzenia światem....

Car Ferdynand — jedyny jeszcze żyjący car — o ile jest jeszcze »żyjącym« i »carem«! — posyła »ekspres« telegramy do Wiednia i Berlina i zapewnia o swojej niezachwianej wierności, a w tej samej chwili dyktuje innemu pisarzowi, bełkocąc — mowę tronową, która w ohydny sposób łamie ową »niezachwianą wierność«. Co chwila jakiś inny kierujący generał bułgarski — prawie wyłącznie tacy, co to właśnie chorują i się leczą w Austryi lub na Węgrzech! — wyraża swój żal i swoje oburzenie pod adresem fałszywego do szpiku kości Malinowa, którego tuż, tuż powszechna pogarda zmiecie z widowni, a tymczasem ten powszechnie wzgardzony Malinow ma za sobą całe sobranje, w którem się nie odzywa ani jeden choćby nieśmiały głos opozycyi. Dalej: Bułgarya kapituluje bez pardonu, oddaje się koalicyi na łaskę i niełaskę, wręcza swoje koleje, a zatem wolny przejazd do sprzymierzonej Turcyi na drodze lądowej, dotychczasowym wrogom i posyła delegata, posła Koluszewa, do — Konstantynopola dla nawiązania pertraktacyi właśnie z tym byłym sprzymierzeńcem, którego zachłanność podczas nieszczęsnego pokoju bukaresztenskiego miała wywołać w Bułgaryi owe straszne rozgoryczenie, co się znowu stało bezpośrednim powodem wewnętrznego upadku ducha i rozluźnienia dyscypliny w armii. O czem to właściwie mają Bułgarzy pertraktować w tej fazie wojny z Turkami? Co się tu właściwie dzieje? A co my o tem wiemy? Co my o tem wiedzieliśmy?

Komedya to, czy tragedya?

Czy rzeczywiście naród bułgarski teraz, po raz drugi, doznał strasznego złamania kręgosłupa tuż przed metą, jak to się stało podczas wojny bałkańskiej, kiedy na wycieńczonego bohatera napadł z nienacka, w sposób iście skrytobójczy, jak na ten bastardowy naród przystoi, — nikczemny Rumun? Czy rzeczywiście Bułgarya po pierwszej klęsce innego wyjścia nie miała, jak sromotne złożenie broni? Czy rzeczywiście parcie żywiołowe wyszło z dołu, a lud już więcej cierpieć, ani żołnierz więcej walczyć nie mógł i nie chciał? W takim razie to istotnie by było największą tragedyą narodu, o jakiej opowiadać będą dzieje.

Ale jakoś tak ciężko wierzyć w ten nagły wybuch tragedyi, którego przygotowanie odbywało się w tak starannem ukryciu — w podziemiach dyplomatycznych. A więc — komedya? Jeden z tych obskurnych, niecnych fars, jakie często w chwilach najcięższych »mocarze świata« inscenizują, ażeby się wydostać z matni, ażeby czemprędzej opuścić — okręt tonący! Sauve qui peut! Przyznajemy, że wielkie prawdopodobieństwo przemawia za tą wersyą.

Mamyż się tedy oburzać na niegodziwy postępek wiarołomnych sprzymierzeńców? Mamyż uderzyć w strunę liryczno-elegijną i deklamować treny na upadek moralności — dyplomatycznej? Nie — tego nie uczynimy. Ten sposób reagowania na dyplomatyczną podłość pozostawimy bez zazdrości staruszce wyszminkowanej z Fichtegasse i jej podobnym podporom ancien regimeu. Uczciwy człowiek nie może się oburzać na jedno łajdactwo, kiedy wszystko, co się naokoło dzieje, jest jedną kałużą błota moralnego. Kiedy całe międzynarodowe życie jest zbudowane na obłudzie i kłamstwie, to jeszcze jedno kłamstwo nie zdoła chyba wywołać specyalnego oburzenia.

Radosławow nie był lepszy od Malinowa, chociaż popełnił wiarołomstwo na naszą korzyść, a Malinow nie jest od niego gorszy, jeżeli popełnił to samo wiarołomstwo na naszą szkodę. Car Ferdynand w roku 1915 chciał być i był chytrym, i teraz nim chce być i jest. Tylko widocznie teraz doszedł do przekonania, słusznie czy niesłusznie, że — jak to Bismarck w podobnym wypadku powiedział — stawiał na niewłaściwego konia i pragnie ze stawki uratować, ile będzie mógł.

Oburzenie z pewnością nie jest na miejscu, ale naukę z tego faktu, jak z tysiecy innych podobnych faktów, można i należy wyciągnąć i wpajać ją bezustannie w świadomość ludów: Patrzcie, ludy, na tak kruchych podstawach tajna dyplomacya buduje wam świat, a gdy ten świat się zapada, bo się zapadać musi, to was grzebie pod swojemi gruzami! Może jednak ten wielki niemowa-lud zacznie mówić, może jednak się obudzi i weźmie swój los we własne silne ręce i zacznie kierować światem swoim własnym prostym rozumem i spróbuje ugruntować współżycie ludów i państw na zasadach, które wylęgnie jego nieskorumpowana dusza. Może nareszcie nastał zmierzch starej dyplomacyi z jej całą głupią chytrością, która żadnego stałego związku między ludami stworzyć nie umiała. Może Woodrow Wilson, do którego iście proroczych zasad już nawet na Wilhelmstrasse w Berlinie zaczynają się mocno nawracać, zwycięży na świecie i usunie tajną dyplomacyę z jej komedyami, które się zazwyczaj tragicznie kończą, z kuli ziemskiej.

Może ... może ...

Ażeby utrzymać ostatnią resztę ochoty do życia, zmuszamy się poprostu wierzyć w lepsze jutro, kiedy żywe ludy nie będą pionkami w rękach Radosławowów i Malinowów i — Ferdynandów ... Tak samo, że ostatnia komedya przyspieszyła tętno wypadków i że idziemy silnym krokiem naprzód ku — końcowi.

Szaja Kalmanowski.

Przez posła do Rady państwa Ernesta Breitera.

Szaja Kalmanowski jest zamożnym budowniczym w Kijowie. Kiedy wybuchła wojna światowa, rosyjskie armie zalały w jesieni 1914 Galicyę wschodnią, wielką część ludności cywilnej zawlokły do Rosyi i nie tylko pojedyncze grupy zakładników, lecz także mieszkańcy całych miast i wsi galicyjskich pędzone były przez Kijów, wtedy Kalmanowski został głęboko wstrząśnięty widokiem strasznej nędzy i mąk tych niewinnych. Stał się wcieleniem ochoczej do pomocy miłości bliźniego. Nie szczędził czasu, ni trudu, zdrowia ni pieniędzy, kiedy chodziło o sprawienie ulgi nieszczęśliwym ofiarom wojny w ich męczarniach lub o wspomożenie ich w uzyskaniu wolności. Od wczesnego rana do późnej nocy odwiedzał niezmordowanie areszty i więzienia w Kijowie, aby się dowiedzieć, czy przywieziono jeńców i, jeżeli tak było, aby im przynieść środki żywności, aby ich zaopatrzyć w bieliznę i pieniądze, żeby mogli łatwiej przetrzymać ewentualny transport w głąb Rosyi lub na Syberyę. Drogę do tych aresztów torował sobie z pomocą toczącego się rubla, który sycił daleko idący apetyt czynownika. Aby policmajstra kijowskiego usposobić przychylnie dla swych celów, podarował mu automobil, który go kosztował 16.000 rubli.

Trzeba wziąć pod uwagę, że to wszystko działo się w czasach caratu, kiedy każdy, kto się odważył w imię miłości bliźniego dopomódz nieszczęśliwym jeńcom, był uważany za wroga ojczyzny i musiał swą ludzkość odpokutować utratą własnej wolności a czasem i życia. Kalmanowski nie troszczył się o to. Nie troszczył się także o to, co wolno i ciężko pracujące komitety dla jeńców wojennych robiły, on sam był wszystkiem we własnej osobie: komitetem, kasyerem i intendantem, słowem czynił sam więcej, niż wiele komitetów razem. Aby dać pojęcie o działalności tego człowieka, chciałbym wspomnieć o pewnym fakcie. Kiedy rząd rosyjski, kierowany pseudosłowiańskimi względami, zgodził się w końcu umieścić cywilnych jeńców-Polaków w »domach aresztnych« (w aresztach domowych), które zostały przez polskie komitety umyślnie wynajęte i urządzone, kiedy pozwolił komitetom opiekującym się russofilskimi Galicyanami, ulokować »Galicjany« w różnych »pryjutach«, robił równocześnie żydowskiemu i ukraińskiemu komitetowi, które się także chciały starać o umieszczenie żydowskich i ukraińskich jeńców cywilnych w aresztach domowych, największe trudności i odpowiedział wreszcie na podanie odmownie, motywując to brakiem odpowiednich lokalów.

Cóż uczynił teraz Kalmanowski?

Wynajął na własny koszt na jednem z przedmieść kijowskich obszerny dom, urządził go i ofiarował potem władzom rosyjskim jako areszt domowy dla żydowskich jeńców cywilnych. Nolens volens musiały władze rosyjskie, oczywiście po poprzedniem »posmarowaniu«, zgodzić się na umieszczenie żydowskich jeńców cywilnych w tym domu. Kilkaset mężczyzn, kobiet i dzieci znalazło tam schronienie. Tak że kilku lwowskich i stanisławowskich zakładników, zanim zostali odprowadzeni do Niżnego Nowogrodu. Kalmanowski umieścił tam jednak także wielu Ukraińców (między innymi także posła Starucha) którzy wtedy jeszcze nie mieli własnego aresztu domowego i często miesiącami jęczeli w okropnych aresztach policyjnych. Co to znaczy, może zmierzyć tylko ten, kto to piekło osobiście przeszedł.

Niezwykle gościnny dom Kalmanowskich przy ulicy Kuznieczniej w Kijowie gościł o każdej porze dnia i nocy jeńców, którym po wielu wysiłkach udało się uwolnić z więzienia. Tu znajdowali schronienie i pożywienie, a także obfite środki do dalszej podróży lub wogóle do życia. I było ciężką obrazą honoru dla Kalmanowskiego, jeżeli mu ktoś za pożyczone pieniądze chciał dać kwit lub weksel. Podczas mego trzechletniego pobytu w niewoli rosyjskiej w Kijowie mogłem obserwować działalność Kalmanowskiego i muszę wyrazić najwyższy podziw dla jego oddania i ofiarności wobec wszystkich obywateli austryackich bez różnicy wyznania i narodowości.

Cóż mnie teraz skłania do skreślenia tych wierszy dalekich od przedstawienia wyczerpującego obrazu charytatywnej działalności Kalmanowskiego?

Kalmanowski, człowiek, który przez swe ofiary i trudy dla dobra obywateli austryackich, a przez to i Austryi, tak bardzo się zasłużył, nie może dziś uzyskać od rządu austryackiego paszportu na podróż z Kijowa do Austryi, do kąpiel, których potrzebuje dla poratowania nadwerężonego zdrowia. Wszystkie jego, także przezemnie popierane usiłowania natrafiają na niepojęty opór ze strony ministerstwa spraw zewnętrznych. To jest w istocie niepojęte. Otwarci wrogowie Austryi chodzą tu swobodnie, a człowiek, który poniósł największe ofiary dla obywateli tego państwa i tysiącem czynności udowodnił swoje przychylne Austryi przekonania, nie może jechać z Kijowa do Wiednia a stamtąd do Karlsbadu, bo...

Tego właśnie nie jestem w stanie wyjaśnić.

Lwów, 27. września.

(»N. Lemb. Ztg.«)

Palestyna a Żydzi.

(Dokończenie.)

Po raz pierwszy oficyalna opinia rządu niemieckiego w tej sprawie wypowiedziana została w dn. 4. stycznia b. r. na przyjęciu delegacyi Żydów niemieckich (prezesa niemieckiej organizacyi syonistycznej, prof. Otto Warburga, członka komitetu wykonawczego tejże organizacyi, dr. Hantkego, oraz trzech kierowników berlińskiego »Komitee für den Osten«) u zastępcy sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, bar. von dem Bussche, który rzekł, co następuje: »Wobec istniejących wśród żydostwa, a w szczególności wśród syonistów dążeń w sprawie Palestyny witamy oświadczenie, które niedawno złożył Wielki Wezyr, a w szczególności zamiar rządu otomańskiego, zgodny z jego przychylnością, zawsze Żydom okazywaną, popierania kwitnących kolonii żydowskich w Palestynie przez zabezpieczenie swobodnej imigracyi i osiedlenia się w granicach naturalnej zdolności kraju do przyjmowania napływu przybyszów, przez zgodne z ustawami kraju zagwarantowanie miejscowego samorządu oraz swobodnego rozwoju waszej odrębności kulturalnej.«

Oświadczenie to dokumentuje całkowitą solidarność rządu niemieckiego ze stanowiska Wielkiego Wezyra.

W opinii niemieckiej deklaracya angielska wzbudziła dość duże zainteresowanie. Prasa szeroko omawiała tę kwestyę, podkreślając zgodność interesów niemieckich i tureckich na terenie Palestyny oraz konieczność poparcia stanowiska Turcyi w kwestyi żydowskiej, co również zalecano syonistom, ostrzegając ich przed sugestyonującemi hasłami angielskiemi. N. p. prof. Delbrück w rozmowie ze współpracownikiem »Neue Jüdische Nachrichten« rzekł: »Anglia, zupełnie tak samo, jak próbuje mobilizować przeciw Niemcom wszystkie państwa, nawet najmniejsze republiki amerykańskie, tak samo też chce teraz wygrać syonizm przeciwko Niemcom. Obietnica angielska może w w pierwszej chwili działać zwodniczo na Żydów. Jednakże byłoby krótkowzrocznością, gdyby syoniści zdeklarowali się przez to, jako sprzymierzeńcy koalicyi. Budowanie na władzy angielskiej może się stać zawodne, gdyż bez względu na okupacyę angielską, Palestyna wróci do Turcyi. Kto więc dobrze życzy syonizmowi, musi szukać poparcia Turcyi, a tem samem i Niemiec. Syonizm, który robi sobie wroga z Turcyi, niszczy sam siebie«.

W licznych publikacyach niemieckich wskazuje się na gosp. interes Niemiec w popieraniu kolonizacyi żydowskiej w Palestynie, jako nierozerwalnej części państwa tureckiego. Ubogi w ludność kraj może stać się w przyszłości ważnym obszarem dla niemieckiego handlu i przemysłu. Małe, dotychczas istniejące kolonie niemieckie nie mogą dla tych celów wystarczyć. W rozważaniach gospodarczych pisma niemieckie zwracają uwagę na znaczenie Żydów kolonistów, jako »kulturträgerów«, którzy w swych koloniach dowiedli znacznej wyższości nad ludnością mahometańską. Żydzi — według tych poglądów — mogą przyczynić się do europeizacyi wschodniego gospodarstwa. Również zwracają pisma niemieckie uwagę na fakt, że trzy czwarte Żydów w Palestynie posługuje się żargonem (»Monitor« ma tu na myśli język żydowski. Red. »N. Dz.«) i tak też będzie w przyszłości, co gwarantuje łatwość porozumienia się z żydowstwem niemieckiem. W piśmie »Das Grössere Deutschland«, redagowanem przez posła W. Bacmeistera, czytamy między innemi: »Arabowie z powodu swoich prymitywnych środków roboczych nie są w możności podnieść tego kraju pod względem gospodarczym i kulturalnym. Również i Turcy po ukończeniu wojny nie będą mogli zająć się pracami w Palestynie, gdyż będą mieli do rozwiązania niezliczoną ilość ważnych i trudnych zadań, mianowicie dotyczących obszarów uprzywilejowanych pod względem politycznym i ekonomicznym, jak n. p. kolei bagdadz-

---

nie miał. Im był zupełnie obcym. Później coraz więcej garnęło się do niego słuchaczów — nie niemieckich, tylko żydowskich z krajów słowiańskich, z Rosyi i Polski przeważnie.

Przez długie, bardzo długie lata pozostał prywatnym docentem — beznadziejnym. W przystępie dobrego humoru rzekł raz do mnie: »Ja już chyba profesorem nie zostanę, bo mi mojego żydowskiego nosa nie przebaczają.« Simmel miał bowiem typ wybitnie żydowski, ale, zdaje się, już nie był wówczas Żydem, pochodził tylko z wielkiej rodziny żydowskiej. Możnowładzcy berlińskiego uniwersytetu, z wyjątkiem jedynie Schmollera, istotnie go nie uznawali. Jednak, jak się zdaje, nietyle »nos« jego ich raził, ile raczej jego cała duchowość, która istotnie była typowo-żydowska, o czem on sam nie wiedział. Jego niesłychanie bystra dyalektyka, jego dziwiająco-subtelna analiza, jego śmiałe kojarzenie myśli, jego trzeźwy realizm przy bujnie idealistycznym światopoglądzie i tym podobne właściwości umysłowe Lwowie i w Żółkwi ostrzyli swój uwiara w życie, jego umiłowanie zagadnień społecznych i jego pogodny optymizm społeczny, — kto zna 2000-letnie piśmiennictwo talmudyczne, ten zna ich pochodzenie i potrafi ustalić genealogię duchowości i etyki Simmla. W akademiach Sury i Pumpedyty wykładali jego przodkowie, nietylko z krwi ale i z ducha, w Kordowie i Troyes uczyli, w Krakowie i w Wilnie, we Lwowie i w Żółkwi ostrzyli swój umysł i zapalali swoje serca bezgraniczną litością i miłością bliźnego.

Ich to potomkiem był Jerzy Simmel — w prostej linii. A do nas już nie należał.

Szkoda wielka i niepowetowana strata dla naszego majątku narodowego.

Ozyasz Thon

cji. Turecki kapitał i praca zwrócą się ku Palestynie tylko w bardzo szczupłym zakresie. Z tych względów silnie poparte finansowo i po europejsku wyszkolone żywioły żydowskie w Turcyi byłyby ważną pomocą. Żydzi będą zarazem pionierami języka niemieckiego, który po wojnie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, znajdzie w Turcyi coraz większe rozpowszechnienie. Żydzi staną się też pionierami kultury niemieckiej na dużym obszarze Wschodu. Największy pożytek będzie z nich jednak dla niemieckiego handlu i przemysłu z tego powodu, że będą mieli ściślejszą łączność z kolonistami niemieckimi, których siła przyciągająca niestety ustała. Przynosząc już ze swej europejskiej ojczyzny, leżącej w sferze interesów niemieckiego przemysłu, stosunki handlowe z Niemcami, staną się również Żydzi w coraz większym stopniu odbiorcami towarów niemieckich.«

Publicyści niemieccy, przypominaja, że konsulowie Niemiec już od szeregu lat zwracali w swych raportach uwagę na znaczenie żydowskiej kolonizacyi dla niemieckiego handlu i propagandy niemieckiej kultury. Zaznaczali też, że zmniejszenie się angielskiego handlu z Palestyną przypisać należy temu, iż Żydzi, mówiący po niemiecku, w których rękach koncentruje się znaczna część handlu zewnętrznego, wolą utrzymywać stosunki z niemieckiemi firmami.

W niemieckiej literaturze politycznej już od dość dawna pisano o znaczeniu kolonizacyi Żydów w Palestynie. N. p. w książce swej, wydanej w r. 1914, prof .dr. M. Hartman pisał: »Jeżeli się mówi, że od Belgradu do Bagdadu Żydzi stanowią most dla niemieckiego języka i niemieckiej kultury, to jest to może zbyt daleko sięgający pogląd. Lecz znaczny ruch żydowski, skierowany ku Palestynie, dostarczą z pewnością materyału, działającego w tym duchu. Możemy mieć zaufanie do kierowników tego ruchu, że oprócz narodowo-żydowskich dążeń, stojących dla nich na pierwszym planie, popierać będą również interesy niemieckie.«

Zainteresowanie opinii politycznej w Niemczech dla syonizmu znalazło swój wyraz w utworzeniu komitetu pod nazwą »Pro Palästina«. Do komitetu tego przystąpił szereg wybitnych uczonych i polityków niemieckich z różnych stronnictw i obozów. (Po pewnym czasie podobna instytucya powstała we Francyi p. n. »Liga przyjaciół syonizmu«, również z udziałem wybitnych uczonych i polityków francuskich).

Zarówno tedy stanowisko rządu niemieckiego, jak i poważnej opinii niemieckiej w sprawie przyszłości Żydów na gruncie palestyńskim, zgodne jest całkowicie ze stanowiskiem rządu tureckiego, który, przyrzekając Żydom całkowite równouprawnienie obywatelskie, oraz popieranie kolonizacyi żydowskiej, odrzuca wszelkie plany, związane z ideą państwa żydowskiego w Palestynie.

•

Uwaga redakcyi »N. Dz.«: Wobec obecnej konstelacyi politycznej, jest rzeczą pewną, że sprawa palestyńska nie będzie rozwiązana przez jedną ze stron walczących, lecz stanowić będzie — jak tego syoniści zawsze żądali — obok kwestyi wszystkich innych narodów przedmiot ogólnej konferencyi pokojowej.

MAŁY FEJLETON.

Waryatka.

Wśród ciżby odbija się wysoka postać kobieca owinięta czarnym szalem. Rozpostartemi rękoma toruje sobie drogę — lecz tłum otacza ją zwartym pierścieniem, jakby świadomą tamą.

Waryatka — szepcą wokoło.

Nagle — żmijami wyciągniętych rąk rozdarła żywy łańcuch. Zakołysał się, zachybotał wał ciał i rozpadł bez oporu.

Kobieta z dzikim okrzykiem na sponionych, bezbarwnych wargach przypadła do pierwszego z brzegu domostwa.

— tam, tam są moje dzieci — oddajcie, oddajcie, mi ich rozbójnicy ...— krzyczała tłukąc pięściami i głową o zamkniętą bramę.

Waryatka — szepce tłum.

— ospa porwała jej w ciągu paru dni pięcioro dorosłych dzieci. Została sama zupełnie sama. Szuka za niemi dnieni i nocą, po drogach, po życiu. Własne mieszkanie podpaliła w szale, szukając za dziećmi, — opowiada ktoś ciekawym.

— To cóż? — odzywa się jakiś żołnierz — pięcioro dzieci. Gdyśmy walczyli na zachodzie — w ciągu jednego tygodnia porwała cholera w pośród nas siedmiuset ludzi. To cóż? ...

Cecylia Kuhmerker-Sirkesowa.

Z DNIA.

— **Niemcy obsadzają flotę rosyjską.** Berlin. B. K. Biuro Wolffa donosi, że rosyjski wielki okręt bojowy Wolga, oraz pewna liczba jednostek floty, ukończonych podczas wojny, które pozostawały dotychczas pod kontrolą niemiecką, zostały obsadzone przez wojsko niemieckie. Sprzymierzone siły zbrojne morskie na morzu Czarnem otrzymuja przez to znaczne wzmocnienie do ochrony cieśnin. Krok ten został uczyniony w porozumieniu z rządem rosyjskim w Moskwie.

— **Rząd czesko-słowacki.** Według wiadomości szwajcarskich, w ostatnich dniach zawarta została dyplomatyczna wojskowa konwencya między Francyą a Radą narodową czesko-słowacką [illegible] rządem czesko-słowackim. Na podstawie układu z Anglią objęła czesko-słowacka Rada narodowa poczawszy od dnia 1. października przy rządzie angielskim funkcye regularnego zastępstwa dyplomatycznego państwa czesko-słowackiego.

Krwawe napady na Żydów na kolejach galicyjskich.

W redakcyi naszej zjawiła się deputacya poważnych obywateli żydowskich z Krakowa, Kalwaryi i Bobowej, która przedstawiła w jaskrawy sposób niesłychane gwałty i brutalne napaści, jakich doznają stale od tygodni podróżni-Żydzi, ze strony zorganizowanych w bandy robotników kolejowych i niższych funkcyonaryuszy kolejowych na linii Tarnów—Bochnia. Krwawe przejścia, których doznają Żydzi, podróżujący w tych okolicach, są pogwałceniem najelementarniejszych praw do życia i swobody podróżowania.

W świetle zeznań świadków przedstawiają się te zajścia następująco:

Z pociągu, który zdąża ze Lwowa do Krakowa, wysiadło 30. września o pół 6. wieczór na stacyi w Tarnowie kilku młodych Żydów, aby nabrać na stacyi wody. Ponieważ pociąg ten był bardzo długi, wypadło im wysiąść nieco za budynkiem stacyjnym — naprzeciw domku robotniczego. Tam zebrani byli robotnicy kolejowi, którzy stale, codziennie jeżdżą o tej porze z Tarnowa do Biadolin. Na widok Żydów posypały się obelgi i wyzwiska, które były atoli tylko akompaniamentem i początkiem srogiego znęcania się i pobicia Bogu ducha winnych — Żydów.

Każdy, kto bandzie owej wpadł w rękę — został dotkliwie pobity. I tak doznali dotkliwych obrażeń: Hirsch Lubliner, Józef Stern, Abraham Matzner, Izrael Schamreth, Kalman Draenger i inni. Kiedy sytuacya zaczęła się stawać coraz groźniejsza, pobiegł Bernard London, jedna z ofiar gwałtu, do komendy dworca i prosił o pomoc. Komendant dworca, kapitan, wysłał patrol, na widok której robotnicy się rozbiegli. Pięciu atoli przychwycono i spisano ich nazwiska.

W czasie, kiedy ta dzika zabawa odbywała się w pobliżu peronu, na polu, inna banda wtargnęła do wozu kolejowego, mieszczącego Żydów, lżyła ich, biła rzemieniami, albo lała konewkami wodę z zewnątrz na jadących.

Na tem prześladowcy nie poprzestali. Kiedy pociąg ruszył, usiłowali oni wtargnąć do wozu, w którym byli Żydzi, celem dalszego nasycenia »serc« męką niewinnych ofiar. Młodzi Żydzi zaparli atoli drzwi, nie chcąc ich wpuścić. Zaczęło się prawidłowe oblężenie, które wywoływało u jadących starców i kobiet, formalną panikę. Jeden z pasażerów pociągnął za linkę bezpieczeństwa, atoli bezskutecznie. Linka była zepsuta (!), pociąg pędził dalej.

Gdy młodym obrońcom ręce już zaczęły omdlewać od przytrzymywania groźnego naporu rozwydrzonej bandy, przenieśli się wszyscy Żydzi do dalszego przedziału, szarpani panicznym niepokojem. — Wreszcie udało się oprywszy zdobyć po bohatersku »front«. Wpadli jak hyeny do przedziału, gdzie schronili się prześladowani i rozpoczęła się bestyalska orgia. Sędziwego, 74 lat liczącego Józefa Sterna z Krakowa bito i ciągnięto niemiłosiernie za brodę. Szymon Stern, który stanął w obronie ojca, został dotkliwie pobity kijami. Abraham Matzner z Dąbrowy został spoliczkowany.

Kres krwawej pohulance galicyjskiej »czarnej sotni« położyło dopiero zatrzymanie się pociągu na stacyi w Biadolinach.

Tu atoli oświadczył naczelnik stacyi żalącym się ofiarom gwałtów, że jest bezbronny, ponieważ napastnicy dopuszczają się swych karygodnych czynów podczas ruchu kolei, w czasie jazdy. Sceny i zajścia, jakie rozegrały się w pociągu galicyjskim, powtarzają się, według opowiadań stałych podróżnych systematycznie. Od tygodni napadają ciemne elementy wśród robotników i niższych funkcyonaryuszy kolejowych na podróżnych Żydów i dopuszczają się niesłychanych gwałtów. Czy to nie hańba i wstyd dla robotników kolejowych? Odpowiednie czynniki polskie winny zająć się tą sprawą i ratować zszargany honor narodu, który wszak głosi, że się pogromami dotąd nie splamił. Zaś od władz kolejowych i posterunków żandarmeryi domagamy się energiczniejszej obrony życia i zdrowia obywateli austryackich.

W pociągu owym winny stale jechać patrole wojskowe, celem obrony przed dalszymi napadami żydożerców.

Nie można bezkarnie tolerować haniebnych a systematycznych gwałtów i wybryków!

Nadesłane.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Od wydawnictwa.

Od 1. bm. powiększyliśmy rozmiary naszego pisma, drukując cztery razy w tygodniu po 6 stron. Po przezwyciężeniu pewnych trudności technicznych będziemy stale drukowali 6 stron, starając się jednocześnie o dalszy rozwój pisma pod każdym względem. Z powodów technicznych będzie odtąd nasz numer poniedziałkowy liczył tylko 2 strony bez uszczerbku dla działu informacyjnego. Dokończenie komedyi Wildea znajdą czytelnicy w najbliższych numerach.

Mimo zwiększających się ciągle kosztów wydawnictwa nie podwyższamy na razie prenumeraty »Nowego Dziennika«.

KRONIKA.

Kraków, 6. października.

Zbiórka na wdowy i sieroty po poległych. W niedzielę dnia 6-go bm. jako ostatni dzień Tygodnia zbiórki na wdowy i sieroty po poległych, odbędzie się kwesta uliczna przy stolikach prowadzona przez proszone przez Komitet Panie. — Ze względu na wzniosły cel spodziewaną jest i pożądaną wydatna pomoc P. T. Publiczności.

— **Sprawa zasiłków dla inwalidów** i ich rodzin, tudzież dla rodzin po poległych i zaginionych żołnierzach.

Formularze na zgłoszenia o zasiłki po myśli ustawy z dnia 28. marca br. już do Krakowa nadeszły. Magistrat przypomina, że o zasiłki te ubiegać się mogą niezdolni do zarobkowania inwalidzi, członkowie ich rodzin tudzież członkowie rodzin poległych i zaginionych żołnierzy, wyjąwszy samych inwalidów, z tem zastrzeżeniem, że nie pobierają zasiłków wojskowych.

Pomocy i porady w powyższych sprawach udziela M. Urząd Opieki społecznej w Krakowie, pl. WW. Świętych, L. 1/II. p codziennie od godziny 10—1 w południe.

— **Sprzedaż zapałek.** Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 2. października b. r. aż do następnego rozdziału sprzedawać będą zapałki na legitymacye świecowe następujące firmy:

J. Pulczyński, Krowoderska, 5000 pudełek, Z. Guttfreund Długa, 2500, J. Dziedek, Długa, 2500, H. Laufer, Długa, 5000, W. Czarnek, Długa, 5000, R. Aleksandrowicz, Długa, 5000, W. Mildner, Pl. Matejki, 5000, L. Baranowski, Pl. Matejki, 5000, I. Grünberg, Szpitalna, 2500, Fr. Lonert, Sławkowska 5000, Dekorde, Szczepański, 5000, Reim i Ska., Rynek gł. 5000, M. Jawornicki, Rynek gł., 5000, M. Jawornicki, Rynek gł., 10.000, C. Śmiechowski, Pl. Maryacki, 5000, W. Olszowski, Mały Rynek, 2500, H. Fritsch, Mały Rynek, 2500, S. Laufer, Mały Rynek, 5000, A. Ryglicki, Mały Rynek, 2500, F. Florek, Sienna, 2500 Szarski i Syn, Rynek gł., 5000, Ch. Laulicht, WW. Świętych, 2500, A. Dreisler, Mostowa, 8000, Spółka handlowa, Mały Rynek, 500, Kamioniarczyk, Karmelicka, 200, A. Suski, Grodzka, 5000, H. Krieger, Sienna, 2400, C. Śmiechowski, Zwierzyniecka, 5000, H. Feffermann, Dębnil.i-Barska, 2500, M. Gebauer, Zwierzyniec-Kościu., 2500, D. Zimetbaum, Zwierzyniec Kościu. 2500, Jan Weber, Zwierzyniec-Kościu., 2500, S. Fertig, Agnieszki, 5000, H. Weindling, Dietlowska, 5000, M. Finker, Dietlowska, 5000, C. Kornblüth, Meiselsa, 2500, M. Fromowicz, Krakowska 5000, Izrael Feibusch, Krakowska, 5000, J. Lieblich, Józefa, 5000, Ch. Kreiswirth, Bożego Ciała, 2500, A. Nattel, Dietlowska 5000, Ch. Friedlich, Zielona, 1500, M. Greininger, Gertrudy, 1500, J. Barberowski, Mały Rynek, 5000, S. Klausner, Mały Rynek, 5000, Sch. Finder, XXII, Kalwaryjska, 5000, P. Jadowski, XXII, Kalwaryjska, 5000, M. Sikorski, Brodzińskiego, 5000, J. Piekło, Rynek, 5000, S. Landsberger, Rynek, 5000, J. Weissberg, Krakowska, 600, M. Dutkiewicz, Rynek gł., 500.

Powyższe firmy sprzedawać będą po 4 pudełka zapałek na legitymacyę świecową po cenach maksymanlych, t. j. po 10 hal. za pudełko za odcięciem kuponów oznaczonych cyframi arabskiemi 2 i 28, względnie 3 i 29, w górnej części legitymacyi. Kupcy winni zrealizowane kupony na zapałki złożyć do dnia 15. b. m. w Wydziale III. c. Magistratu, I. piętro, oficyna drwi Nr. 16.

Sprzedający, nie stosujący się do powyższego zarządzenia, karani będą w myśl rozp. ces. z dnia 30. kwietnia 1853, Dz. u. p. Nr. 996, a nadto zarządzi się wstrzymanie przydziału zapałek na następne okresy kupcom, którzy nie wyliczą się ze sprzedaży przydzielonego kontyngentu.

— **Brak nafty.** Magistrat podaje do wiadomości, że nafta na bieżący miesiąc nie została przydzielona sklepom rejonowym, ponieważ Centrala naftowa we Wiedniu mimo czterokrotnych telegraficznych urgensów dotąd kontyngentu tejże nie przysłała. O nadejściu nafty i jej przydzieleniu sklepom rejonowym Magistrat bezzwłocznie zawiadomi P. T. Publiczność.

— **Zgromadzenie funkcyonaryuszy m. Krakowa** odbędzie się dzisiaj o godzinie 4. po południu, w sali »Sokoła«, celem omówienia bytu finansowego tych pracowników. Zebranie ma charakter poufny.

— **Brak drukarzy w Krakowe.** Wielu zecerów krakowskich, którzy są reklamowani, wzywa się obecnie do przeglądów wojskowych do Wiednia, a stamtąd przydziela się ich do robót ziemnych w innych krajach koronnych. Wobec tego grozi drukarniom krakowskim brak kwalifikowanych sił roboczych, a w następstwie tego zamknięcie drukarń.

— **Seweryn Eisenberger,** znakomity nasz pianista wystąpi w piątek 18. bm w koncercie Towarzystwa Muzycznego, który się odbędzie w sali Saskiej. Bliższe szczegóły w afiszach.

Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego Rynek główny Linia A—B.

— **Pierwszy poranek w sali Towarzystwa Lekarskiego** odbędzie się w niedzielę dnia 20. bm. o godz. 11-tej przedpołudniem. Poranek poświęcony będzie twórczości Przybyszewskiego. Jako prelegent wystąpi prof. Dr. Józef Flach w części ilustracyjnej zaś znakomici artyści naszej sceny pp. Łuszczkiewicz-Gallewa oraz Leonard Bończa. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

Repertuar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Niedziela po poł.: »Przyjaciele« Fredry, wiecz. »Niebieski lis« Fr. Herczega.

Repertuar M. Teatru Powszechnego.

Niedziela, po poł.: »Zbójcy«, wiecz.: »Dom otwarty«.

Z GALICYI I KRÓLESTWA.

Mielec. Podczas żydowskiego dnia ofiarnego zebrali pp. Jahuda Kohn, Naftali Drillich i Asser Mallech Strom kwotę 1480 kor. Szczegółowy wykaz datków zamieścimy we wtorkowym numerze naszego pisma.

— **Dębica.** Od jakiegoś czasu zawitała do naszego miasta popularna hiszpanka, która mieszka

kańcom daje się dosyć we znaki, zwłaszcza, że nawet zdarzyły się wypadki śmierci. Ofiarą także padł dyr. gimn. Józef Szydłowski, człowiek wielce poważny, zasłużony obywatel i pedagog, prawdziwy ojciec i opiekun młodzieży zarówno polskiej jak i żydowskiej.

Tutejsza gmina izraelicka, czyli t. zw. kahał, »zmęczony swoją długoletnią i owocodajną pracą kulturalno-społeczną« podał się do dymisyi ku wielkiemu zadowoleniu naszego żydostwa. Radość ta okazała się jednak przedwczesną, gdyż panowie ci, chcąc dalej służyć ludności żydowskiej, cofnęli swą rezygnacyę, łudząc nas tem, że starostwo jej nie przyjęło.

Jużby był najwyższy czas, aby ci panowie, którzy tak smutno zapisali się w kronice kahalnej, zaprzestali z nam. bawić się w komedyę.

W świętach wolnych »Sukot« urządziło kierownictwo szkoły hebrajskiej publiczny egzamin swych uczniów, na który zaprosiło rodziców i wielu innych gości. Egzaminowane przez obywateli dzieci okazały wprost zdumiewające postępy. Tego samego dnia odbył się wieczór hebrajski, którego program wprost artystycznie wykonali uczniowie szkoły pod kierownictwem p. A. Weinberga. Zaszczycił nas również swoim referatem o wychowaniu narodowem p. Joachim Neiger z Tarnowa.

Pomimo tych wielkich zasług znajdują się niestety ludzie, którzy publicznie rzucają oszczerstwa na tę szlachetną instytucyę. I tak rabin tutejszy pozwolił sobie w swojem kazaniu, któreby było odpowiedniem w wieku XV., zwrócić swe ostrze przeciw szkole, tłómacząc obywatelom, że szkoła hebrajska wychowuje w duchu antyreligijnym. Wydział szkoły hebrajskiej powinien wystąpić przeciw tej insynuacyi, zwłaszcza, że rabin obraził osobiście kierownika szkoły p. A. Weinberga, niestrudzonego pedagoga młodego pokolenia żydowskiego. .Fr.

— **Zwycięstwo żydowskiego narodowego komitetu wyborczego przy wyborach do Rady miasta w Lublinie.** Przy wyborach IV. kuryi do rady miasta w Lublinie żyd. narodowy komitet wyborczy przeprowadził 4 kandydatów (dra Tenenbauma, Kacenelbogena, Rechtszafta i Franka), zaś asymilatorzy tylko jednego — adw. Hilsberga. Przy wyborach jest również czynny dr. Gottlieb wysłany przez Centralny Komitet syonistyczny w Warszawie do Lublina jako instruktor wyborczy. Onegdaj został on dotkliwie pobity przez kilku bundystów, kiedy wieczorem opuszczał lokal redakcyi »Lubliner Tagblatt«. Świadczy to wymownie o nastroju, w jakim odbywają się wybory.

— **Szkoła dla instruktorek i nauczycielek gospodarczych w Warszawie.** Komunikują nam: Z dniem 4. października r. b. otwartym został nowy zakład naukowy. — Jest nim Wyższa Szkoła dla instruktorek i nauczycielek gospodarczych. Szkoła ma za zadanie wykształcić fachowe krzewicielki wiedzy gospodarczej wśród drobnych gospodyń wiejskich, w celu podniesienia powszechnie zaniedbanego stanu gospodarstw kobiecych na wsi i przysporzenia tym sposobem nieobliczalnych korzyści krajowi. — Szkoła powstaje staraniem Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, a mieścić się będzie zimą w Warszawie przy ulicy Św. Barbary Nr. 4, wiosną zaś i latem w Woli Grzybowskiej pod Warszawą, we własnej posiadłości Stowarzyszenia. — Kurs nauk dwuletni z podziałem na semestry; przyjmowane będą osoby w wieku lat 18—25 z conajmniej 6-cioklasowem wykształceniem. — Kierownictwo naukowe powierzono Dr. Zygmuntowi Starzyńskiemu, ostatnio kierownikowi pola doświadczalnego na Podolu. — Zapisy przyjmuje, oraz udziela wszelkich informacyi biuro Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek Warszawa ul. Świętokrzyska Nr. 13. — Ilość uczennic ograniczona, w razie zgłoszeń ponad normę — rozstrzygać będzie stopień wykształcenia i termin zgłoszenia. — Dla zgłoszeń z Ks. Poznańskiego, Galicyi i Kresów wschodnich zarezerwowano pewną ilość miejsc. — Przy szkole internat, obowiązujący dla wszystkich. — Szkoła otwarza nową placówkę pracy dla kobiet. — Wobec braku fachowo wykształconych w tej dziedzinie, kończące szkołę znajdą niewątpliwie korzystne zastosowanie nabytej wiedzy.

Ze świata.

— **Achad Haam o uniwersytecie żydowskim.** Angielsko-żydowska agencya prasowa w Londynie donosi: Z powodu uroczystości uniwersyteckiej w Jerozolimie Achad-Haam wysłał do dra Weizmanna telegram, w którym wskazuje na to, iż praca kolonizacyjna w Palestynie zawsze szła równolegle z pracą kulturalną. W czasie, gdy praca kolonizacyjna w Palestynie była minimalna, praca kulturalna koncentrowała się w małej szkółce ludowej w Jaffie. Gdy kolonizacya palestyńska weszła na nowe szersze tory, zbudowaliśmy gimnazyum w Jaffie. Obecnie znowu stoimy przed nowym okresem naszej pracy narodowej w Palestynie i zaraz ujrzymy przed sobą wielkie możliwości. Nie wiemy, co nam przyniesie przyszłość, jedno jest nam jednak wiadomem: Czem większymi są widoki na nasze odrodzenie narodowe, tem niezbędniejszą jest potrzeba powiększania pracy duchowej w tym samym stosunku, co materyalnej, a to da się osiągnąć jedynie zapomocą żydowskiej wyższej uczelni.

— **Z życia Żydów na Litwie.** »Jüd. Wort« donosi z Wilna: Referat dla spraw żydowskich przy sztabie Ober-Ost w Kownie został przeniesiony do Wilna i będzie się odtąd znajdował przy Zarządzie Wojskowym Litwy. Referat nadal kieruje sprawami komitetu ratunkowego dla Ober-Ost. Kierownikiem referatu jest porucznik, znany malarz, syonista Herman Struck.

— **Emigracya Żydów do Argentyny.** »Neue Züricher Zeitung« donosi: Francusko-angielska delegacya, która w swoim czasie objechała całą Argentynę, przedstawiła władzom projekt, który przewiduje imigracyę 10 tysięcy rodzin żydowskich z Rosyi do Argentyny. Transportem zajmie się londyńska organizacya syonistyczna.

— **30 miliardów franków straty.** Skutkiem porozumienia niemiecko-rosyjskiego Francyi grozi utrata znacznej części majątku narodowego, lokowanego w papierach wartościowych rosyjskich. Wedle statystyki, zestawionej przez syndykat paryskiej Izby giełdowej, w dniu 31. grudnia 1913 r. w posiadaniu francuskiem znajdowało się 13.6 miliardów rosyjskich wartości. Do tej sumy dochodzi pożyczka kolejowa na 655 milionów fr., pożyczki przemysłowe i miejskie na 5 miliardów, wreszcie zaliczenia na cele wojenne 10.2 miliardów franków czyli ogółem około 30 miliardów franków, to jest jedna dziesiąta część całego majątku narodowego Francyi.

— **Fundusz dyspozycyjny cara.** Komisaryat kontroli państwowej publikuje obecnie wyniki z porewizyi funduszu dyspozycyjnego b. cara Mikołaja. Fundusz ten w budżecie państwa rosyjskiego figurował stale pod tradycyjną rubryką wydatków »na cele znane carowi«, z której to rubryki rachunków nigdy nie zdawano. Długi szereg cyfr z nazwiskami obdarowanych dygnitarzy dworskich i państwowych, bez podania celu lub powodu darowizny. Niekiedy jednak znajdują się wzmianki co do powodów wydatkowania danych cyfr. I tak otrzymał Stürmer na przeprowadzkę 15.000 rubli, minister finansów na podróż za granicę 20.500 rubli, korespondent paryskiego »Matina« 26.000 rubli na zapłacenie swoich telegramów dziennikarskich. Jednorazowe sumy, jakie otrzymali różni członkowie Rady Stanu, były niejednolite: Szczegłowitow otrzymał 25.000 rubli, Ruchłow 100.000 rubli, Krywoszein 100.000 rubli, Maklakow 20.000 rubli, Goremykin aż 400.000 rubli. Z ogólnych sum budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych przypada, między innemi, na cele prasowe 1.018.300 rubli.

— ***Strzegł swej tajemnicy aż do końca.*** Zmarły niedawno w Kokocinie 80-letni właściciel domu Osypka, zeznał na łożu śmierci, że w początkach grudnia 1900 roku zamordował swą żonę. Była to swego czasu głośna sprawa. Osypkową znaleziono wówczas w pobliżu kolei nieżywą z 12 ranami w ciele. Wszelkie usiłowania w celu wykrycia sprawcy tego mordu były daremne. Urzędnik policyjny Kochlik, który padł w obecnej wojnie na polu walki, zwrócił wprawdzie podejrzenie na męża zamordowanej, ale Osypka wyparł się czynu, a dostatecznych dowodów Kochlik wyśledzić nie zdołał. W dodatku Osypka oskarżył Kochlika o fałszywe posądzenie, za co tenże skazany został na 8 dni więzienia, wskutek czego porzucił służbę. Obecnie wykazało się, że jednak Kochlik miał racyę. Nie doczekał już jednak tej satysfakcyi. Zacięty zbrodniarz strzegł swej tajemnicy do końca.

— **»Le Feu« (Ogień).** Słynna powieść francuska Henri Barbussea, opisująca w genialnych a tragicznych barwach życie w rowach strzeleckich na froncie zachodnim, dotychczas zakazana w Austryi została obecnie, jak donosi urzędowa »Wiener Zeitung«, dozwolona w handlu księgarskim. Tłómaczenie niemieckie tej powieści wydane zostało w Zurychu w r. 1917.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Giełda.

Berlin, 5. października. B. K. — Niepewność co do nowych rozstrzygnięć politycznych opanowywała dzisiejszy obrót giełdowy. Kursy rozpoczęły się wszystkie znacznemi zniżkami, aczkolwiek tak gwałtownych przewrotów jak przedwczoraj nie było. Tylko akcye metalowe nadreńskie bardzo ucierpiały. Częściowo okazały się pewne nadwyżki, np. w akcyach aniliny. [illegible] czym stały zwłaszcza nisko papiery górno-śląskie, podczas gdy nadreńsko-westfalskie mniej ucierpiały. W dalszym przebiegu ukształtował się ruch kursowy nieregularnie. Tu i ówdzie nastąpiło pewne polepszenie, zwłaszcza w akcyach żeglugi. Wobec wyczekującej spekulacyi obrót spokojniejszy. Szczególnie silnej podaży nie było. Znaczne spadki kursowe miały głównie swój powód w braku kupców. Rynek lokacyjny przy miernych obrotach osłabiony.

Ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przywozie.